

Ukraińska wdzięczność jest bezkresna

12 stycznia 2025

Ostatnie tygodnie przyniosły świeży zestaw przejawów ukraińskiej wdzięczności względem Polski i Polaków. Najpierw mieliśmy umieszczenie banderowskiej ornamentyki na Kołowych Transporterach Opancerzonych Rosomak pozyskanych od Polski przez Ukrainę.

Chwilowo z letargu obudził się szef MON Kosiniak-Kamysz, który skrytykował postawę Ukraińców, uznając tę manifestację za godzącą w polsko-ukraińskie relacje. Sprawę opisały ukraińskie portale internetowe, które oczywiście uznały, że Polska ingeruje w wewnętrzne sprawy Ukrainy, że skoro sprzedała Ukrainie sprzęt wojskowy, to nie ma prawa ingerować w sprawie sposobu jego przeznaczenia. Zacytowały też byłego PiSowskiego ambasadora RP w Kijowie Jan Piekło, który stwierdził, że „tragedia wołyńska” nie może mieć decydującego wpływu na bieżące relacje, oraz że on nie jest pewny czy zdjęcia Rosomaków banderowskim emblematami nie są rosyjską prowokacją (sic!). Ponadto Piekło stwierdził, że nie możemy zabronić Ukrainie czczenia swoich bohaterów.

Nie jest to prawdą, ponieważ producenci broni w umowach zawierają często klauzule dotyczące jej przeznaczenia czy zakazu odstępnego konkretnym państwom. Strona polska oczywiście powinna była przewidzieć, że Ukraińcy tak postąpią i po prostu zawrzeć to w umowie. Polska przekazała Ukrainie część sprzętu wojskowego, który zawierał podzespoły francuskie czy brytyjskie, żeby mogła to zrobić, musiała otrzymać zgodę od tych państw. Jednak w całej tej sprawie wisienkę na torcie stanowiły komentarze Ukraińców pod artykułem. Znow mogłem poczytać obelżywe komentarze o „Lachach” i „Pszekach”. O tym, że jesteśmy bezczelni, ponieważ sprzedaliśmy broń Ukrainie, zarabiając na niej w momencie, kiedy ta jest w krytycznej

sytuacji i jeszcze wtrącamy się, co Ukraina robi ze sprzętem, który jest jej własnością. Jeden z internautów stwierdził, że problemy Ukrainy biorą się stąd, że Ukrainę otaczają narody, których celem jest Wielka Rosja, Wielka Polska i Wielkie Węgry.

Najgorsze w tym wszystkim jest to, że dwa spośród wymienionych państw zostały przyjęte do Unii Europejskiej, co, jak daje do zrozumienia autor postu, jest nieporozumieniem. Padają też zarzuty oto, że w trakcie II wojny światowej w Polsce Hitler usadowił obozy zagłady, bo Polacy to antysemita, którzy wydawali Niemcom Żydów i chętnie oglądali ich egzekucje: „Dwa narody, które nienawidziły i zabijały Ukraińców: Rosjanie i Polacy...”. Jest również mowa o tym, że Polacy to „polska k**wa”. Wszystkie te komentarze publikuje „Facebook”, który jakoś nie cenzuruje Ukraińców. Wszystkie komentarze poza jednym był wrogi i agresywne, jedynie jeden próbował łagodzić ukraińskie nastroje, ale ten pochodził od Polaka mieszkającego na Ukrainie.

W środę 1 stycznia Lwów obchodził 116. rocznicę urodzin przywódcy Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów (OUN) Stepana Bandery. Uczestnicy spotkania złożyli kwiaty pod pomnikiem Stepana Bandery, następnie odbyło się nabożeństwo żałobne i czuwanie.

Wydarzenia, w których uczestniczyli przedstawiciele władz regionalnych i miejskich, personel wojskowy, duchowieństwo, a także „zatroškani” mieszkańcy Lwowa, rozpoczęły się wspólną modlitwą żałobną za Stepana Bandere i wszystkich poległych bohaterów walczących o wolność Ukrainy. W swoim przemówieniu wiceprzewodniczący Rady Obwodu Lwowskiego Jurij Chołod podkreślił, że Stepan Bandera jest symbolem walki ukraińskiej. W szczególności przypomniał, że w ostatnim czasie zwrócono się do Rady Najwyższej Ukrainy i Gabinetu Ministrów w sprawie antyukraińskich projektów ustaw w Sejmie RP, dyskredytujących OUN i UPA. Jurij Chołod wezwał polskich polityków do zaprzestania prowadzenia takich działań: „Nie do was należy

ocenianie naszej walki i Stepana Bandery. Ale z pewnością powinniście docenić, że inwazja moskiewska byłaby na polskiej ziemi już dawno temu, gdyby nie nasi bohaterowie, gdyby nie tysiące istnień ludzkich”. Wręczono także regionalną nagrodę im. Stepana Bandery, w tym roku przyznaną ją szefowi lwowskiej organizacji regionalnej Związku Oficerów Ukrainy Petro Kostyukowi.

Jak widać, Ukraińcy manipulują tezami, według których Putin po zajęciu Ukrainy miałby zająć Polskę, ale nie ma co się dziwić tym prymitywom, skoro zarówno przedstawiciele PiSu, PO, PSL-u czy nawet Konfederacji powtarzali te głupkowate opinie, że gdyby nie obrona Ukraińców, to Putin byłby w Warszawie. Ukraińcy chętnie powielają te opinie z korzyścią dla siebie.

Z kolei 3 stycznia br., w dniu rozpoczęcia przewodnictwa Polski w Unii Europejskiej, polscy rolnicy zorganizowali w Warszawie masowy protest. Ukraińskie media podkreślały, że hasła polskich rolników były populistyczne i oderwane od rzeczywistości. Protest popierali polscy politycy o złej reputacji w kontekście ich stosunku do Ukrainy. Podkreślono, że to ci sami ludzie, którzy torpedowali w 2023 roku transport ukraińskiego zboża.

„Na protest rolników przybył kandydat na prezydenta RP z opozycyjnej partii Prawo i Sprawiedliwość Karol Nawrocki, dyrektor Instytutu Pamięci Narodowej, którego kiedyś pamiętano z nazywania Galicji »Małopolską Wschodnią«. Na proteście zauważono także skandalicznego polityka ukrajinofobicznego, antysemitę, posła na Sejm skrajnie prawicowej Konfederacji, Grzegorza Brauna. (...) To właśnie ten polityk w 2024 roku wyrzucił do śmieci choinkę z Sądu Miejskiego w Krakowie, bo na choince znajdowały się zabawki z ukraińskimi symbolami. (...) Braun został także zapamiętany za swoje wezwanie do „zaprzestania banderyzacji Polski”. Podkreślono przy tym, że Konfederacja to nieliczące się ugrupowanie w polskim parlamencie. Ukraiński portal „Zaxid” ubolewa, że od 2023 r. nie pojawiły się żadne oświadczenia rolników odcinające się od

skandalicznego polityka i partii Konfederacja.

I na koniec opina Karola Nawrockiego o tym, że aktualnie niemożliwe jest przyjęcie Ukrainy do NATO i UE w kontekście nierozliczenia się tego państwa z kwestii zbrodni wołyńskiej. Oczywiście deklaracje Nawrockiego to rodzaj „wyborczej kiełbasy”, której celem jest pozyskanie poparcia wśród wyborców o poglądach narodowych. Gdyby Nawrocki został prezydentem z pewnością kontynuowałby na odcinku ukraińskim godzącą w polską rację stanu politykę obecnego PiSowskiego prezydenta. Wyborcza zagrywka Nawrockiego wpisuje się zresztą w aspekty prawne w zakresie możliwości przystąpienia Ukrainy do paktów międzynarodowych – Ukraina nie może się obecnie znaleźć ani w NATO, ani w UE z zupełnie innych powodów niż sprawa rozliczenia się ze zbrodni na Polakach. Deklaracja nieformalnego kandydata na prezydenta spowodowała ostrą reakcję Kijowa i stacji TVN. Amerykańska stacja telewizyjna nadająca po polsku przypomniała, że przecież stronnikiem Ukrainy w UE i NATO był sam Lech Kaczyński, prezydent Duda czy premier Morawiecki. Kijów natomiast stwierdził, że takie stanowisko Nawrockiego godzi w interesy strategiczne Polski i relacje między Polską a Ukrainą. Okazuje się więc, że dziś to Ukraina narzuca Polsce to, co jest dla niej dobre, co jest jej interesem, a co nim nie jest. Nikogo nie powinno dziwić, że według władz Ukrainy podporządkowanie interesów Polski interesom Ukrainy jest jedynie słusznym rozwiązaniem, który Polska i Polacy powinni skrzętnie realizować.

Autorstwo: Arkadiusz Miksa

Źródło: MyslPolska.info